

## **2. Zmiana planów...**

Szaweł, mając jedyny cel, definitywne skończenie z niebezpieczną sektą, udaje się na polowanie na „naśladowców tej drogi”. Przyobleka się w autorytet religijny Najwyższego Arcykapłana, aby chwytać i związywać idących za naukami Nazarejczyka.

Zaopatrzone w dokumenty zaświadczone o prawowierności, opuścił Jerozolimę przez Bramę Północną, w pobliżu której znajdował się grób Szczepana. Jego krew podsycala Szawła, by z jeszcze większą wściekłością prześladować tych, którzy swymi ustami wyznawali, że Jezus jest Panem. Jego celem było dotarcie do Damaszku, oddalonego o 250 kilometrów.

Potrzebował ośmiu dni podróży karawaną przez Płaskowyż Judejski, by następnie przejść przez pola Samarii. Obowiązkiem przejeżdżających tamtędy było odpocząć nieco przy studni, którą patriarcha Jakub niegdyś dał swoim synom i ich bydłu, ale przy której także pewnego dnia Mistrz z Galilei przyobiecał żywą wodę, która wytryska ku życiu wiecznemu.

Przekroczył równinę Gilboa, gdzie przed tysiącem lat jego imiennik, król Saul, przegrał bitwę swojego życia ze swoim synem Jonatanem. Jakże tragiczne było życie tego króla Izraela! Wyszedł szukać osłów, a znalazł królestwo. Ale gdy chciał je obronić, stracił życie. Historia dała mu dwie przeciwne sobie niespodzianki w krótkim czasie. Przez głowę Szawła, tego mądrego znawcy historii Izraela, musiała przemknąć myśl, że wszystko jest przejściowe i że kalendarz z planami zmienia się wtedy, kiedy się tego najmniej spodziewamy.

Kiedy już miał przekroczyć granicę Damaszku, utworzoną z pierścienia drzew granatowych, palmowych i mirt, wówczas zdarzyło się coś nieoczekiwanego.

### **Nagle**

W czasie wojny, czy jakiegokolwiek walki, atak z zaskoczenia przesądza o zwycięstwie. Jeśli uda się zaskoczyć przeciwnika w miejscu i czasie, kiedy się tego najmniej spodziewa, można wówczas zadać decydujący cios.

Wysłannik Sanhedrynu z Jerozolimy opracował bardzo napięty terminarz, w którym nie dopuszczał możliwości straty czasu, ani też rozpraszania się na inne sprawy. Skrupulatnie zaplanował każdą minutę swojego krótkiego pobytu w stolicy legendarnego imperium Aramei. W chwili, kiedy cała jego uwaga była skupiona na ataku, został zaskoczony.

*Gdy zbliżał się już w swej podróży do Damaszku,  
oślniła go nagle jasność z nieba (Dz 9, 3).*

Kiedy się tego najmniej spodziewał, jego program został rozbity na drobne kawałki. Bóg ma w zwyczaju działać zniecka, kiedy nikt się tego nie spodziewa i wówczas łamie utarte schematy. „Nagle” wydarzają się najważniejsze rzeczy w historii zbawienia: powołanie Abrahama, albo Mojżesza. „Nagle” znaleziona zostaje drogocenna perła albo powraca pan młody w środku nocy, jak błyskawica albo też złodziej, który nigdy nie zapowiada swego przybycia. Również „nagle” dał się słyszeć szum z nieba w dniu Pięćdziesiątnicy.

Kiedy Szaweł znajdował się na terytorium pogan, to znaczy w najmniej odpowiednim miejscu do objawienia się Boga, został znieczeka zaatakowany. Trzeba pamiętać, że nie modlił się w tym czasie, nie pościł ani nawet nie składał żadnej ofiary. Po kilku latach sam powie, że: *Bóg może swoją mocą uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy* (Ef 3, 20).

## **Światłość**

Sam Szaweł opowiada swoje niezapomniane doświadczenie:

*W drodze, gdy zbliżałem się do Damaszku,  
nagle około południa otoczyła mnie wielka jasność z nieba. (Dz 22, 6; 26, 13)*

Wzmianka „około południa” nie jest tylko zwykłym określeniem czasu, ale przedstawia moment, w którym najsilniej lśniło światło prawdy w duchowym życiu Szawła. Kiedy był bardzo pewny tego, że kroczy świetlistą drogą prawdy, pojawia się nowy rozdział, którego nigdy wcześniej nie przewidywał.

Poza tym światło przychodzi z nieba, aby dać do zrozumienia, że inicjatywa należy do Wszechmogącego. To nie stworzenie dosięga Boga, ale Pan wychodzi na spotkanie człowiekowi. Tego samego argumentu użyje później św. Paweł na swoją obronę: *„Ja nie otrzymałem jej [Ewangelii] za pośrednictwem jakiegoś człowieka, ale objawił mi ją sam Jezus Chrystus”* (Ga 1, 12).

## **Na ziemi**

Pośrodku pola walki Pan zadał mu pierwszy i ostateczny cios. Sam Szaweł relacjonuje:

*Upadłem na ziemię (Dz 22, 7).*

Uderzenie było tak silne, że Paweł stracił równowagę i upadł na ziemię. Nie wiedział także co się dzieje. Na ogół kaznodzieje opowiadają, że Szaweł spadł z konia, choć tekst nie podaje, jakim środkiem transportu odbywał tę podróż. Istota wydarzenia zawarta jest w samym fakcie: Szaweł już nie może utrzymać się w postawie, w której trwał do tej pory. Okazuje się niezdolny dalej budować swojego życia na dotychczasowych podstawach. Jego ludzkie oparcia oraz zabezpieczenia wpadają w lotne piaski pustyni. Do zbudowania nowego Pawła konieczne jest, aby stary Szaweł zmienił się diametralnie. Słusznie malarze oddają tę rzeczywistość w postaci człowieka, który już nie trzyma cugli swojego własnego życia. Nie jest w stanie kierować swoim życiem według swojego schematu i w zgodzie ze swoim terminarzem.

Cały dialog odbył się wówczas, gdy Szaweł leżał na ziemi, pozbawiony poczucia własnej sprawiedliwości, pochodzącej z dobrych uczynków.

Jak długo człowiek opiera się na swoich zabezpieczeniach i trzyma w swoich rękach własne przeznaczenie, nie może wejść w osobistą relację z Bożym zamysłem. Aby móc dialogować z Bogiem, człowiek musi zająć swoje miejsce pośród stworzeń...

Tylko patrząc z pozycji gliny, którą jesteśmy, mamy prawdziwą perspektywę. Nie ma innego nawozu, który użyźnia poznanie Boga prawdziwego niż upokorzenie się do pozycji gliny naszych ograniczeń. Mojżesz również musiał zdjąć swoje sandały, aby zbliżyć się do misterium gorejącego krzaka, który się nie spalał.

## **Dialog**

Nagle Szaweł słyszy jakiś głos mówiący w jego własnym języku. Jest on zarazem słodki i stanowczy oraz przypomina słowo proroków:

*Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?  
Na próżno wierzgasz przeciwko ościeniowi (Dz 9, 4).*

Niepotrzebnie stawiasz opór. Już położyłem swoją rękę na tobie i już nie możesz mi się wymknąć. Jestem silniejszy od ciebie i biegam szybciej niż ty. Jesteś osaczony. Lepiej dla ciebie, jeśli złożysz broń i poddasz się, ponieważ powołałem cię w łonie twej matki, aby cię poświęcić na nauczyciela mojego ludu i abyś był światłem narodów. Już dosyć uciekałeś, Szawle, ale w końcu cię dopadłem... Już jesteś pokonany.

Powalony na ziemię, zupełnie nieświadom, chce wiedzieć przeciwko komu walczy. Musi zmierzyć siły swego przeciwnika, aby ocenić, czy warto się przeciwstawiać, czy też powinien skapitulować i poddać bezwarunkowo swoje życie. Dlatego pyta:

*Kto ty jesteś, Panie? (Dz 9, 5).*

Szaweł nie rozpoznaje tego, który wezwał go po imieniu i przemówił w jego własnym języku. Potrzebuje całkowitej identyfikacji i prosi o identyfikację tego, który stoi naprzeciw niego. Słowo mu odpowiada:

*Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz (Dz 9, 5).*

Narodzony z niewiasty, zrodzony pod Prawem, który umarł haniebnie na krzyżu, będącym głupstwem dla pogan i zgorszeniem dla Żydów. Stałem się jednak mocą Bożą i mądrością Bożą. Pozostając w postaci Bożej, nie upierałem się, aby być równy Bogu, lecz uniżyłem samego siebie i stałem się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, ale Bóg mnie wywyższył. To imię, Szawle, które tylekroć przeklinałeś, jest ponad wszelkim imieniem. Przede mną zegnij się każde kolano w niebie i na ziemi.

Ja jestem tym, który z powodu ukrzyżowania stał się przeklętym Boga. Jednakże stałem się przekleństwem, aby ponieść przekleństwo ludzi. Co więcej, choć nie popełniłem grzechu, stałem się grzechem, aby grzech umarł na krzyżu.

Ja jestem obrazem widzialnym niewidzialnego Boga z Synaju, pierwotnym spośród wszelkich stworzeń, głową Ciała. Już nie są konieczne ani Prawo, ani świątynne ofiary, ponieważ teraz dzięki mojej krwi otrzymuje się odkupienie.

Jestem nową przebłągalnią i przez moją krew zostały przebaczone wszystkie grzechy, w tym także twoje, Szawle.

Przeze mnie zostali wybrani wszyscy ludzie, aby stać się przybranymi dziećmi i ten, kto uwierzy w swoim sercu, że ja jestem Panem i wyzna swoimi ustami, że powstałem z martwych, będzie zbawiony.

Ten *podobno* Zmartwychwstały, który próbował zdruzgotać podstawy wiary jego przodków, teraz zwrócił się bezpośrednio do niego i wyznał: Jam jest Jezus, który cię ukochał i oddał swoje życie dla ciebie, Szawle. W walce na śmierć i życie jeden z rywali musi umrzeć. Jezus mu wyjaśnia: „zapłatą za twój grzech jest śmierć i za to, że przegrałeś w walce ze Mną, powinienesz umrzeć, Szawle. To Ja jednak umarłem za ciebie na krzyżu, abyś żył. Ukochałem

cię tak bardzo, że wydałem się na śmierć zamiast ciebie. Jednak zmartwychwstałem i od tej pory Ja jestem Tym, który żyje w tobie.

Ja jestem Tym, którego ty prześladujesz. Wszystko, co czynisz najmniejszemu z moich braci, czynisz Mnie samemu, ponieważ we Mnie całe ciało uzyskuje spójność i więź. Moi uczniowie nie tylko należą do Mnie, ale także są częścią Mnie samego. Ja żyję w nich, a oni we Mnie, Szawle".

Wzwany po imieniu, pojmując jedność między Jezusem jako Głową i całym ciałem – Jego naśladowcami. Będzie szerzycielem tej nauki, stanowiącej kręgosłup jego teologii. Szawel uwierzył, że Jezus był umarły, a stał się żywy. Ukrzyżowany zmartwychwstał. Ale przede wszystkim nie mógł oprzeć się świadomości, że został do tego stopnia ukochany, że ktoś oddał za niego swoje życie. Wówczas składa wszelką broń.

## **Kapitulacja**

Szawel uznaje swoją porażkę i podpisuje bezwarunkową kapitulację. Tyle razy i tak długo występował przeciwko naśladowcom tej drogi, ale kiedy spotyka Drogę, raz pochwycony przez Jezusa Chrystusa składa swój podpis pod kapitulacją, pytając:

*Co mam czynić, Panie? (Dz 22, 10).*

Niczym heros obronił swoją twierdzę. Jego mury wraz z szańcami obronnymi przetrzymały walkę, ale raz zwyciężony poddaje się i oddaje do dyspozycji tego, który go „zrzucił z konia".

Ten, który wiedział wszystko, gorliwy faryzeusz, który chełpił się znajomością i wypełnianiem woli Bożej, teraz godzi się z tym, że nie wie nic i że powinien rozpocząć od nowa swój bieg, poczynając od zera. „Nie możemy niczego dokonać wbrew prawdzie" (2 Kor 13, 8) - to może być jego najlepszym komentarzem do tej walki.

## **Niewidomy**

*„Nic nie widział" (Dz 9, 8).*

Zjawisko przekraczało wąskie granice jego pojęć umysłowych. Dawka objawienia była tak obfita, że nie był w stanie znieść tak wielkiej światłości. W jednej chwili ujrzał Zmartwychwstałego i wobec Jego męki i zmartwychwstania zostało zmienione całe jego życie. Jego wiara obracała się zawsze wokół Prawa, Starego Przymierza i obietnicy. Nagle obietnica utożsamiała się z Jezusem. Tajemniczy Sługa Jahwe przedstawiony przez Izajasza był Nazarejczykiem.

Nadmiar światła może spowodować ślepotę.

*Już nie widzi z powodu blasku owego światła (Dz 22, 11).*

Podobnie jak ten, kto spogląda prosto w słońce musi przymknąć oczy, tak samo Szawel musiał rozkładać w czasie to, czego właśnie doświadczył. Został porażony nieodkrytym dotąd światłem w takim stopniu, że oślepnął i trzeba było prowadzić go za rękę. To w sumie normalny symptom, gdy ktoś zostaje oświecony prawdą samego Boga, już nie postrzega rzeczy świata tak samo jak dawniej, traci pewność swoich dogmatów i paradygmatów.

„Został prowadzony za rękę przez swoich towarzyszy” (Dz 22, 11) - ten, który kierował karawaną przez pustynię, teraz musi być prowadzony za rękę przez innych, wyświadczających mu łaskę. Samowystarczalny faryzeusz, który cieszył się zaufaniem najwyższych władz religijnych, utracił busolę wskazującą jego kierunek życia.

## **I co teraz?**

*Wstań, idź do Damaszku,  
tam ci powiedzą wszystko, co masz czynić (Dz 22, 10).*

„Idź do Damaszku”, a więc ma czynić to, co planował, ale już w inny sposób. Szaweł uczy się, że nie wystarczy czynić tego, co chce Bóg, ale istotna jest zmiana motywacji. Ma wkroczyć do tego samego miasta z innymi zamiarami od tych, które pierwotnie miał w swoim sercu.

Jezus nie odkrywa przed nim całej drogi życia, a jedynie nowy kierunek jego egzystencji. Przydarzyło mu się objawienie, któremu nie był w stanie się oprzeć. Stwierdzenie „powiedzą tobie” jest klasycznym zwrotem znaczącym: „Bóg ci to objawi”. Pan mógłby mówić bezpośrednio, określając każdy krok jego powołania i misji, ale woli dłuższą drogę, za pośrednictwem ludzi. To uczeń Ananiasz ma uzupełnić orędzie Pana:

*Wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie.  
On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela (Dz 9, 15).*

Ten uczeń z Damaszku ma za zadanie odszukać Szawła i napełnić go Duchem Świętym i wprowadzić przez chrzest w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Dzięki Ananiaszowi spadają łuski niewiedzy i Szaweł dostrzega nowy horyzont swojego istnienia. Później opowiadając o wszystkim oświadczy, że w tym momencie został nazwany „sługą i świadkiem” tego, co zostało mu objawione (Dz 26, 16). Damaszek zmienił kierunek życia tego gorliwego faryzeusza.

*Wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym,  
co widziałeś i słyszałeś (Dz 22, 15).*

Teraz bez zastrzeżeń zostaje mu powierzona misja. Temu, który dawniej mylił się we wszystkim, powierza się wszystko. Jego misja zostaje określona zwrotem, który powinien być zarezerwowany wyłącznie dla Jezusa: ma być „światłem narodów” (Dz 13, 47), aby zanieść zbawienie aż na krańce ziemi (Dz 13, 47). Jego misja jest chwalebna: „Wybrałem go sobie za narzędzie”. Jednak jego praca nie jest bynajmniej prosta: ma „zanieść moje imię narodom, królom i synom Izraela” (Dz 9, 15). Słowo „nieść” oznacza tu dźwigać ciężar ciężki do tego stopnia, że aż staje się nie do uniesienia (Dz 15, 10). Bieg jest męczący i wymaga nieustannego wysiłku. Szaweł zdobyty i zwyciężony przez Jezusa, spędził 3 dni, nic nie widząc, nic nie jedząc ani pijąc, co było niejako symbolem śmierci gladiatora na stadionie. Musi oczekiwać, że Duch Tego, który wskrzesił Jezusa spośród umarłych (przyniesiony przez Ananiasza), przywróci życie jego śmiertelnemu ciału.

## **W blokach startowych**

*Zostałem pochwycony przez Chrystusa (Flp 3, 12).*

Z siłą, jaką chwyta się miecz, Jezus uwięził Szawła w swoje dłonie, aby już nigdy go z nich nie wypuścić. Bez wcześniejszej zapowiedzi, Jezus zmartwychwstały nagle wyszedł mu na spotkanie, aby zmienić drogę jego życia. Był to moment tyleż niespodziewany, co dramatyczny. Prześladowca stał się prześladowanym i został schwytyany przez kogoś, kto już nie miał nigdy go zwolnić.

Jeśli każdy biegacz potrzebuje silnego oparcia w bloku startowym, aby rozpocząć bieg, to punktem, na którym opiera się start apostoła Szawła jest osobiste spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym. Było to tak niezatarte doświadczenie, że stało się ono siłą napędową i mocą wytrwania w biegu z przeszkodami, w więzieniach, niedomaganiach, podczas bycia rozbitkiem, w głodzie oraz w tym, co najtrudniejsze: w zdradzie fałszywych braci, albo wówczas, gdy jego przyjaciele w beznadziejnie trudnych okolicznościach zaparli się tego, że go znają (2 Kor 6, 9; 2 Tm 4, 16). Apostoł wiedział, że został pochwycony przez Chrystusa.

Wydarzenie z Damaszku jest do tego stopnia nieodwracalne, że jeśli ktoś kwestionował autorytet apostolski Szawła, on wysuwał argument, którego nikt nie był w stanie podważyć:

*Czyż i ja nie widziałem naszego Pana, Jezusa? (1 Kor 9, 1).*

Jeśli ktoś wątpi w jego zdolność do głoszenia Jezusa, dlatego że nie należy do grupy Dwunastu ani tym bardziej do grupy „wielkich apostołów”, to powinien przyjąć do wiadomości, że akredytacja apostolska Szawła została przypieczętowana na przedmieściach Damaszku.

Bez Damaszku nie ma misji, bez niego bowiem przepowiadanie zamiast być świadectwem, staje się w propagandą albo powtarzaniem po prostu tego, co ma się w, głowie, co bez ognia doświadczenia jest jedynie podawaniem ukrytych w rozumie zimnych idei.

Pod koniec życia, przynaglany przez Chrystusa, robi podsumowanie swojej historii i przypomina sobie, ciągle jeszcze żywy i pełen emocji ów dzień, w którym Bóg zaskoczył go i wziął w swoje dłonie niczym miecz, którego nigdy nie wypuści.

*Ja, ongiś bluźnierca, prześladowca i oszczerca,  
dostałem miłosierdzia i zostałem uznany za godnego zaufania, by mi powierzono posługiwanie,  
ponieważ działałem z nieświadomością w niewierze (1 Tm 1, 12).*

## **Sygnal startowy**

Zawodnik nie rozpoczyna biegu wtedy, kiedy ma ochotę. Musi nadśłuchiwać wystrzału startowego, który sygnalizuje, że bieg się rozpoczął. Powołanie i posłanie wyznaczają początek wszelkiego przedsięwzięcia apostolskiego.

## **Powołanie**

Wyraźne „powołanie” do tego, by być autentycznym ewangelizatorem jest jak wystrzał startowy. Szaweł nigdy nie podejmował decyzji ani nie wyobrażał sobie, że zostanie apostołem Jezusa Chrystusa. Wręcz przeciwnie. Bez uprzednich zasług, został poświęcony jeszcze w łonie matki. Usłyszał głos Jezusa, który dwukrotnie go wezwał po imieniu w języku jego przodków. Był pewien, że został wybrany bez żadnych zasług do wypełnienia tej misji.

Kiedy będą wzmagać się walki i pojawiają się na horyzoncie ciemne chmury, światło owego dnia Damaszku zawsze będzie silniejsze od wszelkiego zachmurzenia. Zawsze, nawet wtedy, kiedy zostanie rozbitkiem, zdradzą go jego ludzie, w więzieniu albo wśród prześladowań ów głos podtrzyma go w powołaniu.

## **Posłanie**

*Jakże miałiby głosić, gdyby nie byli posłani? (Rz 10, 15).*

Apostoł jest posłany. Fakt, iż jest „posłany” oznacza, że istnieje ktoś, kto posyła. Posyłający ma bez wątpienia większy autorytet niż sam posłany, ale z drugiej strony, przyobleka go w tę samą moc, przeobrażając go w swojego wysłannika (2 Kor 5, 20).

Jego misja pochodzi od samego Boga, bez pośrednictwa jakiegokolwiek człowieka, choć zostanie potwierdzona przez wspólnotę w Antiochii i apostołów w Jerozolimie. Kiedy później stwierdzi, że nikt nie może głosić, jeśli nie został posłany, odnosi to w pierwszym rzędzie do siebie samego. Nie będzie mógł wymagać od kogokolwiek tego, czego sam wcześniej nie wypełniał. Tak jak każde powołanie prorockie, jego powołanie nie zależy od własnej inicjatywy, ale od powołania Bożego do wypełnienia zadania, które będzie niewdzięczne i trudne.

## **Zmiany w kalendarzu**

Gdy nadeszła pełnia czasów i Szaweł ją zaakceptował, wszystko co dawne, minęło. Wszystkie dawne schematy wyparowały, niczym woda na rozpalonej pustyni. Jego religia odziedziczona po przodkach wymagała radykalnej rewizji w świetle Damaszku. W stolicy pogańskiej Aramei rozpoczyna nowe życie. Dlatego, kiedy później opowiada swoją historię, bierze za punkt odniesienia tamto doświadczenie. Przed tym wydarzeniem, które rozdzieliło na dwie części wody jego istnienia, wszystko było inaczej. Później wszystko będzie inne.

Jego życie składa się więc z dwóch części: „bez Chrystusa” i „w Chrystusie” – to drugie, znaczy o wiele więcej - Paweł już nie tylko żyje z Jezusem, ale żyje w Nim.

## **REFLEKSJA**

### **Dz 9, 1-19**

Pierwszym i niezbędnym wymogiem każdego apostoła Jezusa jest osobiste doświadczenie zbawienia – innymi słowy spotkanie z Jezusem. Nie wystarczy mieć wiedzę, poznanie. Trzeba narodzić się na nowo. Apostoł Jezusa nie jest nauczycielem, ale świadkiem; głosi Jezusa Zbawiciela i składa świadectwo o tym, co widział i słyszał.

### **O co warto się dziś zapytać?**

Co było twoim Damaszkiem?

Czy *światło* tego wydarzenia wciąż trwa w tobie, czy może coś je przyćmiło?

Czy jesteś przekonany/a, że Jezus cię powołuje i posyła?

Co jest twoją misją?

Czy jesteś gotów/owa, na zmianę swoich osobistych planów w związku z powierzaną ci przez Jezusa misją?